

Ewa Siatkowska

Trudne początki drogi do literackiej kaszubszczyzny

Acta Cassubiana 9, 16-28

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Siatkowska

Trudne początki drogi do literackiej kaszubszczyzny

Na temat historii kaszubskiego języka literackiego napisano już dużo¹, może się nawet wydawać, że wszystko zostało powiedziane. Na jeden aspekt nie zwrócono jednak chyba dostatecznej uwagi: jakie trudności piętrzyły się początkowo przed działaczami kaszubskimi i o ile im, w porównaniu z innymi Słowianami, było na tej drodze trudniej. Przewyciężanie trudności świadczy o dużym hartie kaszubskiego etnikum.

Podjmując powyższy temat, staram się uwzględnić – na wybranych przykładach – różnice między rozwojem literackiej kaszubszczyzny, a rozwojem innych języków słowiańskich. Konceptyjnie artykuł mój nawiązuje do studium A. Duliczenki², który usytuował rozwój literackiej kaszubszczyzny na tle rozwoju słowiańskich mikrojęzyków literackich.

Konsolidacja etniczna. Przyjęcie chrześcijaństwa

Zacznijmy od spraw ogólnych i oczywistych, których przypomnienie pomoże ustawić problem. Korzenie każdego języka literackiego sięgają bardzo głęboko. Wyrasta on z języka etnicznego. Język etniczny powstaje z unifikacji dialektów określonego związku plemiennego, później najczęściej państwa.

Dopiero wtedy zunifikowana wersja dialektalna staje się załączkiem przyszłego języka literackiego, kiedy (w wyniku działania różnych determinantów) zostanie

¹ Por. m.in. syntetyczne artykuły J. Tredera: *Kaszubszczyzna literacka*, [w:] *Kaszubszczyzna. Kaszëbizna*, red. E. Breza, Opole 2001, s. 251-259; *Dzieje badań kaszubszczyzny literackiej*, [w:] *Badania kaszuboznawcze XX wieku*, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2001, s. 218-223.

² A. Duliczenko, *Slavjanskie literaturnyje mikrojazyki i problema literaturnoj kašubščiny*, [w:] *Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc*, Warszawa 1997, s. 227-246.

utrwalona na piśmie. Dawno zostało dowiedzione, że Słowianie w okresie pogańskim pisma nie znali. Tzw. kamienie mikorzyńskie, z rzekomo prasłowiańskim pismem runicznym, zostały uznane za falsyfikat. Posługiwać się pismem na terenach słowiańskich zaczęto dopiero w czasach chrześcijańskich. Przyjęcie chrztu stwarzało obiektywne warunki do powstania piśmiennictwa, jak np. konieczność korespondencji ze Stolicą Apostolską, której śladem są najstarsze polskie dokumenty. Poza tym chrzest umożliwiał zetknięcie z wysoko prestiżowymi, bardziej wykształconymi, obcymi językami tekstów religijnych, głównie *Biblii*, które wyrabiały u odbiorców sprawność wyrażania³, a także zetknięcie ze światem zachodnioeuropejskim i jego prądami umysłowymi, poszerzenie płaszczyzny używania języka poza sferę administracyjno-urzędową na dziedzinę kultu religijnego, liturgii, szkolnictwa itd. Budziło się zainteresowanie mową ludu: duchowni chcieli poznawać język swoich parafian⁴. To wszystko przyczyniało się do podniesienia ogólnego poziomu kultury, której owocem było narodowe piśmiennictwo.

Np. literacki (standardowy) język polski kształtował się na bazie języka etnicznego, o którym można mówić od drugiej połowy wieku X, kiedy powstało państwo Mieszka I. Był to proces długotrwały. Najpierw nastąpiła integracja plemienna. Zewnętrznym jej przejawem było pojawienie się dla wszystkich plemion wspólnej nazwy: *Poloni*. W *Żywocie św. Wojciecha* z przełomu X i XI wieku Bolesław Chrobry nazwany jest *dux Polonorum*. Następnym etapem jest integracja językowa. Kształtowanie języka etnicznego, czyli wersji zrozumiałej dla ogółu, używanej początkowo w urzędowych rozporządzeniach władców, następnie rozchodzącej się coraz szerzej, dokonywało się na terenie piastowskiej Polski przez zacieranie różnic między poszczególnymi dialektami⁵. Wersja ta przez ogół była zrozumiała, ale nie była jeszcze środkiem powszechnej komunikacji. Każdy mówił w swojej gwarze. Przesłanki do powstania języka literackiego pojawiły się dopiero na początku wieku XII, z którego to okresu pochodzą pierwsze poświadczenia polszczyzny na piśmie. Pomijając niepewne zapisy słowiańskich nazw własnych w łacińskim dokumencie z 990 r., za pierwszy zabytek staropolski przyjęto *Bulłę papieża Inocentego II* z r. 1136. Najstarsze dokumenty są związane z chrystianizacją Polski w r. 966. Na rzeczywistą standaryzację językową trzeba było jednak poczekać do XVI wieku, kiedy ustabilizowała się baza dialektalna polszczyzny.

Jeśli jakaś wspólnota wyłamywała się z orbity wpływów chrześcijańskich, upadała – tak politycznie jak kulturalnie. Zaryzykować można twierdzenie, że o losach Związku Obodrytów zdecydowała odmowa przyjęcia chrztu przez księcia Niklota (wcześniej chrześcijaninem był książę obodrycki Henryk, ale nie zdołał

³ T. Lewaszkiewicz, *Rola przekładów biblijnych w formowaniu się języków literackich europejskiego kręgu kulturowego*, [w:] *Biblia a kultura Europy*, I, Łódź 1992, s. 232-248.

⁴ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, I, Warszawa 1961, s. 18.

⁵ Ibidem, s. 17.

do tego wyznania nakłonić ziomków). Powstałe na tym tle nieporozumienia doprowadziły do przegranej wojny i w konsekwencji sukcesywnego opanowywania ziem obodryckich przez Sasów. Gdyby Obodrycy się ochrzczili, historia ich prawdopodobnie powielałaby schemat realizowany w Polsce. Tymczasem, mimo że obodrycka wspólnota plemienna z pewnością posiadała język etniczny, nie stworzyła piśmiennictwa, będącego wstępem do powstania języka literackiego. Związek Obodrycki, utworzony przez księcia Gotszalka (zm. 1066), rozpadł się w następnym stuleciu za panowania księcia Niklota (1131–1160).

Tempo awansu kulturalnego danego narodu uwarunkowane było z jednej strony datą przyjęcia chrztu, z drugiej – okresem upowszechniania chrześcijaństwa w całym narodzie, który niejednokrotnie był długi. Na ogół chrystianizacja przebiegała trój etapowo: na początku obejmowała warstwy rządzące, potem mieszczan, wreszcie mieszkańców wsi.

Już w V–VII wieku z chrześcijaństwem zetknęli się Słowianie bosforańscy znad północnego brzegu Morza Czarnego i – sporadycznie – przodkowie Bułgarów, ok. VIII wieku przodkowie Słoweńców i Chorwatów oraz mieszkańcy Panonii, o czym świadczą wpisy ochrzczonych Słowian południowych i południowo-zachodnich do *Ewangeliarza z Cividale*, najstarsze z VIII wieku. O Słowianach bosforańskich wiemy ze źródeł bizantyńskich. Chrześcijaństwo przyjmowały wówczas jednostki, dlatego trudno jeszcze mówić o chrystianizacji tych terenów. Nie przyniosła ona żadnych konsekwencji kulturowych. Podobnie było z chrztem słowackiego księcia Pribiny w r. 830 i czterestu książąt czeskich w 845 r.

Dopiero w X wieku, dzięki postawie pierwszych Przemysłidów, zwłaszcza gorliwej chrześcijanki św. Ludmiły i jej wnuka św. Wacława, chrześcijaństwo w Czechach zostało w pełni zaakceptowane i stało się religią masową. Rzutowało to na podniesienie poziomu intelektualnego czeskiego narodu: krzewić się zaczęło religijne piśmiennictwo łacińskie i cerkiewnosłowiańskie (izolowane w klasztorze sązawskim) oraz w następnej kolejności – czeskie. Zachowane zapisy staroczeskie pochodzą z XI wieku, teksty przekazywane w tradycji ustnej są jeszcze starsze. Wszystkie związane były z działalnością Kościoła⁶. Bujny rozwój czeskiej literatury narodowej, także o tematyce świeckiej, datuje się na wiek XIV. Jakkolwiek wspierany on był też przez inne czynniki, fundamentem ich powstania była starsza literatura religijna, która nauczyła czeskich autorów posługiwać się językiem pisanym. Zbieżność najwcześniejszego ze wszystkich krajów słowiańskich upowszechnienia się w Czechach chrześcijaństwa i najwcześniejszego pojawienia się tam wysoko rozwiniętego piśmiennictwa narodowego jest uderzająca.

Czeski model dochodzenia do języka literackiego okazał się optymalny. Nie tylko wyrósł na gruncie umocnionej pozycji Kościoła, ale opierał się o silną orga-

⁶ B. Havránek, *Vývoj spisovného jazyka českého*, [w:] *Československá vlastivěda*, II, Praha 1936, s. 17-18.

nizację państwową, sięgającą tradycji Państwa Wielkomorawskiego i – jeszcze starszej – tradycji państwa Samona.

Sprzężenia między przyjęciem chrztu a pojawieniem się rodzimego piśmiennictwa nie obserwuje się u bepaństwowych narodów mniejszościowych. Aby stymulatorem rozwoju kulturalnego, a szczególnie rozwoju narodowej literatury, było przyjęcie chrztu, potrzebne było z jednej strony wdrażanie przez instytucje państwowe kulturalnych zdobyczy chrześcijaństwa, z drugiej strony obecność jednostek wykształconych. Warunków takich nie miały narody bepaństwowe. Dlatego chrystianizacja nie wpływała u nich bezpośrednio na rozwój kultury, a nieraz nawet wręcz go hamowała.

Np. Łużycanie po przyjęciu chrztu (proces ten rozciągnął się na wieki X–XIII) nie zaczęli narodowego piśmiennictwa uprawiać. Brak rodzimych tekstów ciągłych wynikał z sytuacji politycznej Łużyczan. Kiedy proces chrystianizacji się zakończył, byli oni już całkowicie uzależnieni od Niemców i pozbawieni możliwości swobodnego rozwoju własnej kultury. W grę wchodziła też ówczesna struktura społeczeństwa łużyckiego. Brak było elit intelektualnych (rycerstwo wyginęło w walkach z Niemcami, wyemigrowało lub uległo germanizacji), podstawową warstwą społeczną byli chłopci. Kto więc z Łużyczan mógłby być twórcą i odbiorcą literatury pisanej? Proces tworzenia własnego piśmiennictwa bardzo się opóźnił i był inspirowany przez inne czynniki.

Przywołać można jeszcze przykład Rezjan. Przodkowie ich przywędrowali w Alpy Julijskie razem z plemionami centralnej Słowenii. Ochrzczeni zostali bardzo wcześnie, ale z powodu swojej burzliwej historii (w XV wieku Rezja należała do patriarchatu w Akwilei, później do roku 1797 do Republiki Weneckiej, następnie znalazła się pod zwierzchnictwem Austrii i wreszcie Włoch), mimo poczucia odrębności etnicznej, nie wytworzyli własnego piśmiennictwa. Tak jak u Łużyczan dużą rolę odgrywała tu struktura społeczna Rezjan. Brak było jednostek wykształconych inspirowanych ten proces. Językiem urzędowym, w przeszłości i obecnie panującym w Rezji, jest włoski. Dopiero w czasach najnowszych zostały podjęte prace nad kodyfikacją gwar rezjańskich, do szkół wprowadzono naukę rezjańskiego, wychodzi lokalna prasa, podejmuje się próbki literackie, tłumaczy *Nowy Testament*⁷.

U narodów mniejszościowych zwykle długotrwały brak wyższej kultury kompensuje kultura ludowa. Ciekawy folklor mają i Łużycanie, i Rezjanie. Ale folklor, mimo że podtrzymuje poczucie tożsamości narodowej, jeśli realizuje się tylko w sferze ustnej, nie stanowi przesłanki do powstania języka standardowego.

Kaszubi należą do bepaństwowych społeczności etnicznych. Niektóre kłopoty, jakie mieli z wykształceniem języka literackiego, podzielali z innymi mniejszościami etnicznymi i narodowymi, inne miały własną specyfikę.

⁷ M. Šekli, *Rezja, Rezjanie i dialekt rezjański*, „Zeszyty Łużyckie” XXXII/XXXIII, 2001, s. 49-57.

Przejdźmy do historii Kaszub. W VI wieku opuściły Pomorze germańskie plemiona Burgundów. Na ich miejsce pojawili się osadnicy słowiańscy, którzy w VII wieku utworzyli związek plemienny, podlegający później różnym procesom ewolucyjnym. Mieszko I przyłączył Pomorze w drugiej połowie X wieku do kraju Polan, ale w wieku XI ponownie się ono usamodzielniało. Na uwagę zasługuje fakt dezintegracji politycznej tych terenów. Małe plemiona zachowywały znaczną samodzielność, z czasem przekształcając się w ośrodki miejskie (Wolin, Szczecin). W r. 1119 podbił Pomorze Zachodnie Bolesław Krzywousty (1102–1138), ale rychło rozbięcie dzielnicowe spowodowało zrzucenie przez książąt zachodniopomorskich zwierzchnictwa polskiego. Ziemie te już na stałe do Polski nie wróciły, niektóre regiony przez pewien czas stanowiły lenno Korony. Pomorze Zachodnie, w wyniku kolonizacji niemieckiej, sukcesywnie germanizowało się.

Taka była sytuacja zewnętrzna etnikum kaszubskiego. Wewnętrzne podziały plemienne były prawdopodobnie nieostre. W XIII wieku nazwy *Kaszubi* i *Pomorzanie* były synonimiczne. Książę szczeciński Barnim I (1226–1278) używał tytułu *dux Pomeranorum* lub *dux Slauorum et Cassubiae*. Nigdy nie udało się Pomorzanom utworzyć jednego skonsolidowanego organizmu państwowego. Nie sprzyjało to integracji językowej.

Pomorze Gdańskie na mocy pokoju toruńskiego w r. 1466 włączono na stałe (tzn. do rozbiorów) do Polski⁸.

Zostało już powiedziane, że zjawiskiem charakterystycznym dla społeczności mniejszościowych jest degradacja wyższych warstw społecznych. Dotknęła ona też kaszubską ludność Pomorza Gdańskiego (na Pomorzu Zachodnim w ogóle element kaszubski był w odwrocie). Krzyżacy po opanowaniu tych ziem w latach 1308/1309 rozpoczęli ich kolonizację na prawie chełmińskim, będącym odmianą prawa niemieckiego. Prawo chełmińskie zakładało, że Słowianie [=Kaszubi] nie mogą sprawować wyższych funkcji publicznych, ani wypowiadać się publicznie we własnym języku. Mogli oni zajmować tylko niższe stanowiska we władzach lokalnych. Spowodowało to zamieranie żywiołu kaszubskiego w miastach i spychanie kaszubszczyzny do rangi języka wyłącznie ludowego. Kaszubska szlachta (rycerstwo) i duchowieństwo również nie miały wpływu na życie publiczne. Po odebraniu tej części Pomorza zakonowi krzyżackiemu przez Kazimierza Jagiellończyka niewiele zmieniło się na lepsze⁹.

Wydarzenia te działały na niekorzyść Kaszubów. Brak wyraźnej integracji w okresie plemiennym, później brak elit społecznych, które by oświecały lud, nie rozbudziły poczucia tożsamości narodowej. Od zarania swych dziejów Kaszubi znajdowali się w sytuacji niesprzyjającej tworzeniu podglebia języka literackiego.

⁸ Z. Szultka, *Szkic dziejów Kaszubów ze szczególnym uwzględnieniem przemian językowych [w:] Kaszubszczyzna. Kaszëbizna...*, s. 11-15.

⁹ Ibidem, s. 16-17.

U narodów państwowych przyjęcie chrztu wywierało zdecydowanie pozytywny wpływ na rozwój kultury narodowej i kształtowanie się piśmiennictwa, natomiast u większości społeczeństw bezpaństwowych nie miało to wyraźnego związku z tym procesem. Natomiast chrystianizacja Kaszubów miała wydźwięk negatywny.

Początkowo plemiona pomorskie, tak jak połabskie, do chrześcijaństwa nastawione były nieufnie. Obawiano się, że wyznanie to narzuci obcą kulturę i obyczajowość, a także uzależni słowiańskie plemiona od Niemców. W roku 997 dotarła na Pomorze misja św. Wojciecha, ale kiedy Kaszubi zerwali w XI wieku więź z Polską, zerwali też z chrześcijaństwem. W początkach XII wieku, za panowania Warcisława I, Kościół zachodni, korzystając z przywróconego zwierzchnictwa Polski nad Pomorzem, rozpoczął na tych terenach intensywną pracę misyjną. Pierwsza misja biskupa Bernarda zupełnie się nie powiodła. Dopiero biskup Otto z Bambergu, na zaproszenie Bolesława Krzywoustego, podjął się chrystianizacji Pomorza i dokonał tego w ciągu dwóch misji: w latach 1124–1125 i 1127.

Chryścianizacja przyczyniała się do umocnienia związku Pomorza z Polską. W roku 1140 utworzono biskupstwo w Wolinie (przeniesione do Uznamu), a w roku 1176 w Kamieniu. Podległe ono było arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu, które wysyłało na Pomorze duchownych z Wielkopolski. Jest rzeczą oczywistą, że szerzyli oni w liturgii i w kazaniach własny język.

Chrześcijaństwo, podnosząc ogólny poziom intelektualny kaszubskiego społeczeństwa, jednocześnie – przez ograniczanie występowania rodzimego języka i blokowanie powstania piśmiennictwa – coraz bardziej oddalało go od etnicznych korzeni.

Reformacja i jej znaczenie dla słowiańskich języków literackich

Kaszubów omijały też dalsze szanse na utworzenie własnego języka literackiego.

W wielu krajach do powstania narodowej literatury przyczyniła się reformacja. Nauczanie Marcina Lutra kładło nacisk na udostępnianie wiernym *Biblii* i innych tekstów religijnych w ich własnym języku, co stało się impulsem do podejmowania prac przekładowych. Na tej podstawie narodziło się m.in. narodowe piśmiennictwo górno- i dolnołużyckie oraz słoweńskie.

Łużycanie i Słoweńcy żyli w podobnych warunkach jak Kaszubi. Nie mieli własnej państwowości, otoczeni byli żywiołem niemieckim. Luteranizm we wszystkich trzech krajach szybko się upowszechnił. Na Łużycach i w Słowenii zaowocował tłumaczeniami podstawowych dzieł Lutra: *Małego katechizmu* (na Łużycach przekład Wacława Warichiusa i Andrzeja Tary, w Słowenii – Primoža Trubara) oraz *Biblii*, której tłumaczami byli na Łużycach Mikołaj Jakubica, w Słowenii –

Jerzy Dalamtin. Łużyczanin Albin Moller i Słoweniec Primož Trubar tłumaczyli również luterzańskie pieśni przeznaczone do chóralnego śpiewu, spełniające ważną rolę w liturgii luteran. Były to pierwsze dłuższe teksty w danych językach, załączek przyszłej literatury narodowej.

Na Kaszubach było inaczej. Pomorze Zachodnie na sejmie w Trzebiatowie, w r. 1534, w całości opowiedziało się za luteranizmem, wyprzedzając nawet Meklemburgię, która przyjęła to wyznanie w r. 1549. Książęta pomorscy z dynastii Gryfitów przyjęli *Ordynację kościelną* z r. 1535, delegalizującą Kościół katolicki i zapewniającą wyłączność Kościołowi luterzańskiemu. Po śmierci w r. 1637 księcia Bogusława XIV, ostatniego z dynastii Gryfitów, umocniła się na tych terenach władza Brandenburgii¹⁰.

Pomorze Gdańskie, czyli Nadwiślańskie, później zwane Prusami Królewskimi, oficjalnie pozostało przy katolicyzmie, choć mocno sympatyzowało z wyznaniem Lutra. Szczególne oparcie reformacja znalazła tam w miastach i wśród szlachty mówiącej po niemiecku, choć na luteranizm przechodziła też szlachta mówiąca po polsku lub po kaszubsku. Feudałowie zmuszali swych poddanych – w większości chłopstwo kaszubskie – do przyjęcia luteranizmu, w myśl zasady „*cuius regio eius religio*”.

Popieranie przez Kościół luteran niemieckich, doprowadzało do ograniczania udziału Kaszubów w życiu kościelnym, a była to jedyna platforma intelektualizacji społeczeństwa. Z drugiej jednak strony, aby pozostać w zgodzie z nauką Marcina Lutra, należało dostarczyć ludności kaszubskiej zrozumiałych dla niej tekstów religijnych. Na pewno dla Kaszubów bardziej zrozumiałym od niemieckiego był język polski. Importowano więc na Pomorze Zachodnie teksty polskie. Np. w Bytowie posługiwano się *Biblią radziwiłłowską* z r. 1563¹¹ – kalwińskim pierwowzorem protestanckiej *Biblii gdańskiej* z 1632 r., a proboszcz z Gardnej ofiarował swojemu kolatorowi polski przekład postylli Lutra. Druki polskie sprowadzane były do biblioteki zmarłego w 1618 r., księcia szczecińskiego Filipa II¹².

Ten etap rozwoju piśmiennictwa na terenach kaszubskich porównać można z obcojęzycznym piśmiennictwem słowiańskim w innych krajach, np. czeskim i – w mniejszym zakresie – polskim, czasem ukraińskim na Słowacji, polskim na Ukrainie i Białorusi lub cerkiewnosłowiańskim w prawosławnych krajach południowo- i wschodniosłowiańskich. Były to teksty zrozumiałe, pobudzające intelektualnie, ale nie teksty ojczystego języka. Różnica z sytuacją kaszubską polegała na tym, że na ogół obcojęzyczne teksty występowały równolegle do tekstów narodowych (czeskie na Słowacji nieco je wyprzedzały), a na Kaszubach polskie

¹⁰ Ibidem, s. 18, 20.

¹¹ H. Popowska-Taborska, *Kaszubszczyzna*, Warszawa 1980, s. 47.

¹² Ibidem.

druki zastępowały teksty kaszubskie. Specyfiką sytuacji języka kaszubskiego był stały konflikt z niemieczyzną, przy jednoczesnym stałym kontakcie z polskim¹³, który był równie zgubny.

Funkcja tekstów niemieckich ukazujących się na terytorium zamieszkałym przez ludność kaszubską stanowi odrębny problem. Jak wiadomo, piśmiennictwo niemieckie występowało w wielu krajach słowiańskich, nie tylko na Kaszubach, ale na Łużycach i w Słowenii, w Chorwacji, Czechach, na Słowacji, w pewnych rejonach Polski (Śląsk, Wielkopolska) itd. Roli piśmiennictwa niemieckiego nie można zestawiać z rolą łaciny w krajach obrządku rzymskokatolickiego i greki w krajach obrządku bizantyńskiego. Łacina i greka, jako języki wyżej wykształcone, wyrabiały słowiańskich odbiorców intelektualnie, wzbogacały ich słownictwo, podsuwały wzorce składniowe. Niemiecki mógłby spełniać te same funkcje, gdyby nie emocjonalne nastawienie odbiorców – język ten na ogół postrzegano jako zagrożenie.

Drugi etap rozwoju piśmiennictwa z terenu Kaszub inspirowanego przez reformację stanowiły teksty polskie kaszubizowane, np. pieśni protestanckie Sz. Krofeya z 1586 r. czy tłumaczenie *Małego katechizmu* Lutra przez M. Pontanusa z 1610 r. i wiele innych. Autentyczna gwara kaszubska występuje tylko raz, w ustach jednego z bohaterów literackich *Tragedii o bogaczu i Łazarzu...* (1643). Służyła celom artystycznym, będąc środkiem charakterystyki danej postaci. Kaszubizmy tych tekstów – w pewnym zakresie – odgrywały rolę pozytywną: nie tylko pomagały zrozumieć tekst, ale pobudzały świadomość etniczną użytkowników¹⁴.

Trzeciego etapu rozwoju piśmiennictwa, czyli licznych tekstów ciągłych w języku narodowym/etnicznym na Kaszubach w tej fazie rozwojowej nie było.

Głównym celem protestanckich druków kaszubskich była propaganda religijna. Niezależnie od formy językowej teksty te nie miały nic wspólnego ze świadomym budowaniem fundamentu rodzimego języka literackiego.

Charakterystyczne dla kaszubszczyzny było późne pojawienie się na jej terenie tekstów pisanych – na szerszą skalę dopiero na przełomie XVI/XVII wieku, mniej więcej w 50 lat po śmierci Lutra (dla porównania Mikołaj Jakubica przetłumaczył *Nowy Testament* już w 1548 r.). Wydaje się, że dopiero wtedy zaczęto produkować teksty dla Kaszubów, bo dopiero wtedy została zauważona odmienność ich dialektu od innych dialektów polskich, a z drugiej strony pojawili się światli Kaszubi jak Krofey i Pontanus, dobrze znający północną polszczyznę

¹³ Zob. J. Zieniukowa, *Języki w kontakcie i w konflikcie*, [w:] *Interferencje w językach i w dialektach słowiańskich*, Łódź 1997, s. 208-209.

¹⁴ J. Borzyszkowski, *Kaszubi dawniej i dziś*, [w:] M. Wannow, *Kaszubi. Przewodnik śladami (...) A. Hilferdinga latem 1856*, Gdańsk 1999, s. 409.

i lokalne dialekty kaszubskie. Spowodowało to produkcję tekstów „kaszubizowanych” lub „redakcyjnych”¹⁵.

Należy zauważyć, że o język religijnych tekstów „redakcyjnych” dbano, wyzuwając, że ich sakralny charakter obliguje do użycia wyższego stylu. Zabytek o charakterze świeckim z tego etapu rozwojowego, mianowicie *Przysięgi słowińskie z Wierzchocina*, szczególnie w pewnych partiach, zawiera więcej dialektyzmów. W tekstach religijnych unika się dialektyzmów typowo kaszubskich, nowszych, a preferuje starsze, w przeszłości wspólne z obszarem polskim. W tendencji tej można upatrywać załączka kształtowania się normy językowej¹⁶.

Było to zjawisko pozytywne, choć nie do końca: za wyższy, czyli lepszy styl uważano nie język kaszubski, a polski. Świadczyć to mogło o słabym poczuciu narodowościowo-etnicznym Kaszubów. Mamy zresztą na to inne dowody. Krofey i Pontanus nazywają swój język „sławięskim”, czyli ‘słowińskim’. Krofey niektóre stare pieśni kaszubskie zaliczał do „polskich”¹⁷. Nie było wtedy własnej nazwy na rodzimy dialekt. Niemcy używali nazwy *wendisch*, co w tym kontekście też znaczyło ‘słowiński’. Jak w tej sytuacji mogłaby się wytworzyć więź uczuciowa z własnym językiem? Poczucie przynależności etnicznej i językowej było najpierw zacierane przez chrześcijaństwo, później tym samym torem podążyła reformacja. Jeszcze raz trzeba powtórzyć, że Kościół luterański, później luterańsko-augsburski, w stosunku do Kaszubów odgrywał generalnie negatywną rolę.

Na zakończenie tego rozdziału uwaga optymistyczna: „Nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej”. Reformacja, pośrednio, wywarła bardziej jeszcze destrukcyjny wpływ na kulturę drzewiańską.

Pozostająca około tysiąca lat pod panowaniem niemieckim społeczność Drzewian połabskich dość nagle, na przestrzeni trzech pokoleń, uległa germanizacji. System dialektalny tego etnikum był mało odporny na obce wpływy¹⁸, ale nie to stanowiło moment decydujący. Wiele ciekawych informacji dostarcza *Kronika chłopska* Jana Parum Schultzego. Autor był protestantem i raczej niechętnie wyrażał się o katolikach, ale rzetelnie informuje o istnieniu katolickich pieśni maryjnych śpiewanych w języku ojczystym przez stare kobiety, opowieściach ewangelicznych i modlitwach po drzewiańsku przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Pastorzy luterańscy niemieckiego pochodzenia, jak czytamy w kronice, nie tylko nie tolerowali drzewiańskiego języka religijnego, ale tępilili drzewiańską kulturę

¹⁵ Co do terminu por. A. Duliczenko, *op. cit.*, s. 246.

¹⁶ H. Popowska-Taborska, *op. cit.*, s. 51.

¹⁷ E. Siatkowska, *Rodzina języków zachodniosłowińskich*, Warszawa 1992, s. 150.

¹⁸ Por. E. Siatkowska, *Niektóre zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania szybszej germanizacji Połabian niż Łużyczan w świetle zoonimów*, [w:] *Studia slavistica in honorem Nullo Minissi*, Katowice 1997, s. 215-223.

ludową, traktując ją jako „nieprzystojne obyczaje”¹⁹. Luter nauczał, że człowiek powinien żyć według *Biblii*, a tam nie było nic na temat słowiańskich zwyczajów ludowych. Dalej czytamy w *Kronice*, że nauczyciele niemieccy starali się dzieci „wendyjskie”, czyli drzewiańskie, oduczać ich mowy, ponieważ uważana była za „barbarzyńską”. I w ten sposób wpojono Drzewianom poczucie niższej wartości ich kultury i języka, co spowodowało śmierć tego języka.

Oddziaływanie reformacji na kształtowanie się literackich języków słowiańskich było więc różnorodne. Kaszubom przypadł nie najlepszy, ale i nie najgorszy los.

Sytuacja kaszubszczyzny w czasach Ceynowy na tle innych języków słowiańskich

Najpierw zajmijmy się stosunkami panującymi w świecie słowiańskim przed Ceynową.

Powszechnie wiadomo, że początkowo impulsem do powstania piśmiennictwa narodowego były cele pozajęzykowe. W Czechach i w Polsce po przyjęciu chrztu zaczęto tworzyć teksty szerzące wiarę katolicką, podobnie na Łużycach i w Słowenii najstarsze narodowe piśmiennictwo było narzędziem szerzenia wiary, tylko w ramach innego wyznania. Wprowadzanie do piśmiennictwa własnego języka jako celu samego w sobie spotykamy w późniejszych okresach. Przykładowo w Polsce duma z posiadania mowy ojczystej i chęć jej awansu kulturalnego występuje dopiero u pisarzy renesansu. Świadomość społeczna na ogół wolno dojrzewała do postrzegania problematyki językowej w kategoriach patriotyczno-narodowych. Uznanie konieczności pisania w ojczystym języku i jego kultywacja to pierwsze kroki do kształtowania się rodzimej wersji literackiej.

Kultywacja koncentrowała się m.in. na jednolitości normy języka piśmiennictwa, w konsekwencji na jednolitości dialektalnej (każdy dialekt posiadał bardziej lub mniej ustaloną normę). Na terenie różnych krajów słowiańskich w różny sposób jednolitość tę osiągnano.

W Czechach pierwsze teksty w języku narodowym były dialektalnie jednolite z przyczyn obiektywnych, mianowicie opierały się na dialekcie środkowym, na terenie którego leżała stolica Praga. Natomiast w Polsce aż do XVI wieku pisano w rozmaitych dialektach: wielkopolskim, małopolskim, mazowieckim, śląskim. Wybór normy małopolskiej był uwarunkowany czynnikami zewnętrznymi – m.in. lokalizacją stolicy w Krakowie i małopolskim pochodzeniem pierwszych drukarzy, którzy usuwali z publikacji cechy innych dialektów. Powodowani oni byli dbało-

¹⁹ J. Heydzianka-Pilatowa, *Przebieg wynarodowienia Drzewian Połabskich w świetle Kroniki chłopskiej Jana Parum Schultzego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, XIX, 1980, s. 131-136.

ścią o „czystość” języka. Na Górnych Łużycach jeszcze później, bo w początkach XVIII wieku, uświadomiono sobie szkodliwość używania w kościele różnych wersji językowych. Ubolewano: „**quot parochiae tot dialecti**” i wysunięto postulat jednego dialektalnego wzorca. Stał się nim dialekt lubijski, na który został przełożony przez Michała Frencla i wydany w 1706 r. *Nowy Testament*.

Na Słowacji, kiedy stopień nasycenia tekstów czeskich słowacyzmami przekroczył pewien próg, przeobrażając te teksty w słowackie z czechizmami, uznano, że powstała literatura narodowa. Za twórcę jej uważa się franciszkanina Hugolina Gawłowicza (1712–1787). Odczuwano potrzebę sterowania językiem tej literatury. Stronnictwo proczeskie, z siedzibą w Bratysławie, dość szybko przestało się liczyć, ograniczając produkcję piśmienniczą do pism religijnych. Wśród zwolenników literackiego języka narodowego rozgorzała gorąca dyskusja na temat jego podstawy dialektalnej. Rywalizowały ze sobą przede wszystkim dwie normy: Antona Bernoláka (1762–1813), wychodząca od dialektów zachodnich i L’udovita Štúra (1815–1858), preferująca dialekty środkowe. Na nieco innych zasadach opierał się program Jána Kollára (1793–1852). Modyfikacje wprowadzała kodyfikacja Szamuela Czambela (1856–1910). Ostatecznie przyjęto wzorzec dialektów środkowych z pewnymi cechami zachodnimi.

Ze szkodliwości używania w piśmiennictwie wielu dialektów zdawano sobie sprawę również w Chorwacji. Zwolennicy Ljudovita Gaja (1809–1872), twórcy chorwackiego iliryzmu, lansowali hasło „jedan dijalekt za kniževni jezik”. Program zjednoczenia wszystkich potomków starożytnych Ilirów, poczynając od Chorwatów, na bazie zunifikowanego języka trochę przypomina dążenia unifikacyjne Kollára.

Przytoczona wyżej egzemplifikacja obrazuje tendencje powstałe częstokroć na odmiennym gruncie i zmierzające do odmiennych celów, mające jednak jedną wspólną cechę: zabieganie o jednolitość normy narodowego piśmiennictwa.

Na gruncie kaszubskim znowu było inaczej. Kiedy inne narody, w pełni świadome swojej odrębności, jako podstawę językowej standaryzacji wybierały określoną bazę dialektalną, pierwszy działacz kaszubski Florian Ceynowa (1817–1881) dopiero podjął się udowodnienia tezy, że kaszubszczyzna jest samodzielnym językiem słowiańskim, zdolnym do spełniania na piśmie wszelkich funkcji. Ceynowa był jednym z pierwszych aktywnych kaszubskich inteligentów, a jednocześnie patriotów. Przeciwwstawił się powszechnie panującej wówczas opinii na temat Kaszubów. Mrongowiusz (1764–1855) uważał kaszubski w Prusach Zachodnich za dialekt „wyższej polszczyzny” (*hochpolnisch*), bliższy jej niż dialekt bawarski lub saski „wyższej niemieczyźnie” (*hochdeutsch*). P. Šafařík, I.I. Sreznjevskij, F. Miklosich, A. Schleicher i in., albo traktowali kaszubszczyznę jako dialekt polski o nieco odmiennym rozwoju, albo jako pomost między polskim a połabskim²⁰.

²⁰ Por. J. Treder, *Kaszubszczyzna literacka...*, s. 209.

Nieraz uważa się Ceynowę za twórcę literackiej kaszubszczyzny, ale – moim zdaniem – Ceynowa kaszubskiego języka literackiego jeszcze nie stworzył, a to z kilku mniej lub bardziej ważnych powodów.

Po pierwsze, nie miał koncepcji co do charakteru tekstów kaszubskich i ich adresatów. Pisywał gwarą swojej rodzinnej wsi prace naukowe (językoznawcze, etnograficzne, nawet medyczne) lub publicystyczne. Ponieważ słownictwo jego gwary było zbyt ubogie do wyrażania takiej tematyki, tworzył masę neologizmów. W efekcie, ze względu na język, nie rozumieli go polscy intelektualiści, a ze względu na treść – lud kaszubski. Nie liczył się też z powszechnymi wymogami stylu. Potoczny język jego wsi nie mógł pełnić funkcji wyższego stylu naukowego.

Po drugie, społeczeństwo kaszubskie nie było przygotowane do akceptacji idei Ceynowy. Niewystarczające były jego apele: „*Je ju wiedźi czas, abé żóden Kaszëba sę nie wstidźel po kaszëbsku gadac*”²¹. Społeczeństwo w swej masie miało zakorzenione nawyki mówienia o pewnych sprawach po polsku, zwłaszcza w kontaktach z Polakami, ograniczając własną gwarę do kręgów rodzinno-sąsiedzkich. Uboga jeszcze warstwa inteligencji kaszubskiej nie mogła od razu zmienić tych społecznych nawyków. Kaszubski panował przede wszystkim na wsi, dlatego ktoś, odzywając się po kaszubsku, automatycznie zdradzał swoje pochodzenie, a tego się wstydził. Podobne mechanizmy działały wśród ludności drzewiańskiej, tylko tam nikt nie walczył o prestiż własnego języka.

Na Kaszubach Ceynowa walczył, choć walka niestety okazała się bezowocna jeszcze z trzeciego względu: Ceynowa działał sam. Tak jak u innych bezpaństwowych narodów żadne instytucje nie wspierały rozwoju kaszubskiej kultury. Nie miała ona takich mecenasów jak w Czechach Karol IV (1316–1378), lub Rudolf II (1552–1612), w Polsce Zygmunt August (1520–1572), później Stanisław August Poniatowski (1732–1798), w Rosji Piotr I (1672–1725), Katarzyna II (1729–1796) i inni. Oprócz mecenatu od wieków istniało zjawisko sponsoringu, z którego korzystały też mniejszości narodowe. Na ogół obejmowało ono finansowanie przez rozmaitych arystokratów wydań książkowych. Przykładowo mający wielkie znaczenie kulturowe polski przekład *Biblii* zwany *Biblią brzeską* (1563) nie ujrzałby światła dziennego, gdyby litewski magnat Radziwiłł Czarny nie potrząsnął trzosem, opłacając tłumaczy i druk. Podobnie nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy literackiej górnej łużycczyny, gdyby niemiecka arystokratka i filantropka Katarzyna von Gersdorf (1648–1726) nie sfinansowała wydania tłumaczenia *Nowego Testamentu* przez Michała Frencla (1628–1706). Kaszubi nie mieli ani mecenasów, ani sponsorów.

Ceynowa zabiegał o pomoc innych narodów słowiańskich. Osobiście, w czasie studiów we Wrocławiu, poznał odrodzeniowego działacza łużyckiego Arnoszta

²¹ Ibidem.

Smolera (1816–1884) i chciał naśladować jego program walki o kulturalną autonomię Łużyc. Smoler był jednak człowiekiem ustosunkowanym, dzięki swojemu zbiorowi łużyckich pieśni ludowych znanym za granicą. Car Rosji Aleksander II przyznał mu order. Następca tronu saskiego książę Albert był ze Smolerem w dobrych stosunkach. Łużyczanin cieszył się też autorytetem wśród Słowian – jednogłośnie został wybrany na przewodniczącego zjazdu sławistów w Moskwie, w r. 1846. Dlatego łatwiej było Smolerowi coś zrobić dla Łużyczan, niż Ceynowie dla Kaszubów.

Ceynowa był, jak inni absolwenci Uniwersytetu Wrocławskiego, zwolennikiem słowianofilstwa. Pojechał na zjazd sławistów do Moskwy, licząc, że uda mu się zainteresować świat słowiański Kaszubami, ale mu się to nie udało, a ponadto naraził się uczonym polskim, którzy zjazd ten świadomie zbojkotowali²².

Nie był Ceynowa, jak później Hieronim Derdowski (1852–1902), zwolennikiem opcji propolskiej. Przez stworzenie piśmiennictwa kaszubskiego chciał swój ojczysty język bronić przed „wtopieniem” w polszczyznę²³. Język polski na Kaszubach zapobiegał germanizacji, tak jak na Ukrainie lub Białorusi zapobiegał rusyfikacji, jednocześnie stwarzając – i tu i tam – niebezpieczeństwo polonizacji, o czym już była mowa. W innej sytuacji byli np. Łużycanie. Oczekując pomocy od Czechów lub Polaków, nie bali się z ich strony zagrożenia. Dlatego Ceynowa poszukiwał sprzymierzeńców raczej poza granicami Polski.

Najważniejszym, jak się wydaje, błędem Ceynowy był brak w jego programie dążenia do wyboru spośród dialektów kaszubskich jednego dialektu dominującego, co w tym samym czasie zajmowało działaczy słowackich lub chorwackich, a np. w Polsce dokonało się już dawno. Na Kaszubach na to było jeszcze za wcześnie. Co prawda Ceynowa miał swoje preferencje. Pisał w pracy *Wuwogj nad móvą Kaszebską: „Nolepji zachóva sę móva Kaszebsko nad grancą njinjesze Pómóranijski e teraznjeszeh Pres Zachódnych”*²⁴, ale żadnych dalszych wniosków z tego stwierdzenia nie wyciągał.

W podsumowaniu tych dywagacji stwierdzić jednak trzeba: mimo że Ceynowa, jak się wydawało, w swych dążeniach poniósł totalną klęskę, on był pierwszym Kaszubą, który innym przetaił szlak. Od jego czasów kaszubszczyzna przełamała swoją złą passę i wkroczyła na drogę prowadzącą do języka literackiego. Kres tej drogi wydaje się bliski²⁵.

²² E. Siatkowska, *Florian Ceynowa (1817–1881)*, „Zeszyty Łużyckie” XII, 1995, s. 39-42.

²³ Por. J. Treder, *Kaszubszczyzna literacka...*, s. 209.

²⁴ Cyt za: tamże.

²⁵ E. Siatkowska, *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa 2004, s. 241-249.